21 MAJA 1847 roku.
PIĄTEK.

WARSZAWSKA № 141.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr. 5.)

Część Urzędowa.

Najjaśniejszy Pan podnieść raczył do rangi radzcy dworu, asesora kolegjalnego *Miklaszewskiego*, kamerjunkra dworu J. C. Mości, urzędnika do szczególnych poruczeń w ministerstwie sprawiedliwości.

Najjaśniejszy Pan na przedstawienie JO. Księcia Namiestnika król., udzielić raczył pani Zuzannie *Tańskiéj*, wdowie po radzcy kolegjalnym Tańskim, sędzim trybunału cywilnego Warszawskiego, oraz członku tutejszéj komisji śledczéj, i dwojgu dzieciom ich, przez wzgląd na blizko 20-letnią służbę Tańskiego, a w téj liczbie przeszło 13-letnią w komisji śledczéj, w ciągu któréj-to służby odznaczył się gorliwością i wiernością, niemniéj z uwagi na zupełny niedostatek pozostałéj po nim familji,— pensię po rubli sześćset rocznie.

Warszawski Ober - Policmajster. — W dniu 12 (24) b. m. tojest w drugie święto Zielonych Świąt, podczas przejazdu na Bielany, następujący porządek zachowany być powinien: 1) Wszyscy udający się powozami na Bielany, jechać mają ulicami: Bielańską, Nalewkami, Muranowem, Pokorną, około koszar Mikołajewskich do rogatek Marymontskich. 2) Bez żadnéj różnicy nie wolno jadącemu na Bielany i napowrót, wymijać lub wyprzedzać się tak w mieście jako i za rogatkami, owszem, każdy powóz kolejno jeden za drugim postępować będzie. 3) Jadący na Bielany, udawać się mają za rogatkami drogą prawą po-nad Wisłą aż na miejsce, zaś powracający z Bielan, drogą górną obok Marymontu trzymając się zawsze prostéj linji i prawéj strony. 4) Wyjeżdżający na ulicę na któréj koléj pojazdów porządkowaną będzie, powinni się zatrzymać dopóki miejsce dla nich przez policję nie będzie oznaczonem. 5) Osoby wyjeżdżające z miasta na Bielany, przed rogatkami opłatę kopytkowego uiszczać, a wczasie powrotu do Warszawy, kwitki odbiorcom oddawać będą. 6) Przekraczający powyższy porządek, do odpowiedzialności pociągniętym zostanie, którego dopilnowanie policja wykonawcza ma sobie zaleconem. — Warszawa dnie 8 (20) maja 1847 r. — Jenerał - major, *Abramowicz.* — Sekretarz, *Kwieciński.*

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — Stosownie do Najwyższego rozkazu, objawionego reskryptem kom. rząd. spraw wew. i duch. z d. 29 sierpnia (10 września) 1844 r., władza policyjna ma obowiązek odsełania do kapituły Rosyjskich Cesarsko-królewskich orderów, pozostałych po dymisjonowanych urzędnikach służby wojskowéj i cywilnéj, oraz osobach prywatnych orderów i znaków nieskazitelnéj służby, o czém w powołaniu się na ogłoszenie z dnia 3 lutego 1845 r. w pismach publicznych zamieszczone, powtórnie podając do publicznéj wiadomości, nadmienia, że komisarze cyrk. policji wyk. odebrali polecenie, ażeby w razie śmierci którego z podobnéj kategorji kawalerów, o złożenie ozdób orderowych po nim pozostałych, familje zmarłego wzywali i téż ozdoby dla przesłania ich gdzie należy, do biura policji odsyłali, z wymienieniem kiedy zmarł, jacy są sukcesorowie i gdzie zamieszkują.

Prokurator królewski przy trybunale cywilnym gubernji Warszawskiéj w Warszawie. — Zawiadamiam strony interesowane: iż Paweł Skwierczyński komornik gubernjalny przy trybunale tutejszym, przeniósł swe zamieszkanie do miasta Warszawy, z obowiąz-

kiem znajdowania się co tydzień w dzień Piątkowy w mieście Sochaczewie, dla przyjmowania czynności egzekucyjnych, jakie mieszkańcy okręgu Łowickiego, tam powierzać mu zechcą. — Warszawa dnia 2 (14) maja 1847 roku. — A. *Czaplicki.*

Dyrektor eksploatacji drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj zawiadamia, iż w dniu jutrzejszym od godziny 6éj do 7½ po południu, w kasie stacji głównéj Warszawskiéj, sprzedawane będą bilety na jazdę pociągiem, odejść mającym w niedzielę o godz. 6éj rano z Warszawy do Częstochowy, Łowicza i pośrednich stacij. Osoby pociągiem tym jechać zamierzające, zechcą zapewne korzystać ze sposobności wczesnego zaopatrzenia się w bilety, aby przez to uniknąć zbytniego natłoku przy kupnie tychże w dniu odejścia pociągu, zwłaszcza iż dla ustawienia w właściwym czasie potrzebnéj liczby wagonów, sprzedaż biletów punktualnie na 10 minut przed wyruszeniem pociągu zamkniętą będzie.

Dalszy ciąg ogłoszenia rektora uniwersytetu Moskiewskiego.

W ogólności, nikt nie może być przyjętym do uniwersytetu, kto nie przedstawi legalnych dowodów dotyczących pochodzenia, i kto nie ma 16-stu lat skończonych, a nadto nie udowodni, że posiada gruntownie kurs nauk, wykładanych w gimnazjach a mianowicie: 1) Religję, oraz pismo święte i historję kościelną (Церковной Исторіи). 2) Język Rosyjski i literaturę. 3) Języki: łaciński, niemiecki i francuzki. 4) Matematykę: — postępujący do 2-go wydziału filozoficznego fakultetu — do sekcji cięcia wyłącznie, zaś do innych fakultetów, do trygonometrji. 5) Fizykę. 6) Jeografję powszechną, historję i statystykę Rosji. 7) Od postępujących na wydział 1-szy fakultetu filozoficznego, wymaganym będzie język grecki. W ogólności ze wszystkich przedmiotów szczególniéj wymaganą będzie dokładna znajomość religji, literatury rosyjskiéj i języka łacińskiego, jak niemniéj matematyki, od mających zamiar uczęszczać na wydział 2-gi fakultetu filozoficznego. W wyż powołanym programie uczynione być mogą niektóre odmiany a mianowicie: *a*) Kandydaci do uniwersytetu, będący innego wyznania chrześcijańskiego, nie zaś grecko-rosyjskiego (православнаго), uwolnieni zostaną od egzaminu z religji, pisma świętego i historji kościelnéj. *b*) Od posiadających grecki i łaciński język, a życzących sobie uczęszczać na 2-gi oddział filozoficznego fakultetu, lub téż na wydziały prawa i medycyny, a nadto posiadających w wyższym stopniu znajomość innych przedmiotów wymaganym będzie tylko egzamen z jednego z tegoczesnych języków, z tym jednak warunkiem, ażeby mający zamiar uczęszczania na 2-gi oddział fakultetu filozoficznego, posiadali szczególniéj język francuzki, zaś na wydział prawa język niemiecki. *c*) Synowie rodziców różno plemiennych (инородцы) w Rosji zamieszkałych, lub téż cudzoziemcy uwalniają się od wypracowań oryginalnych w języku Rosyjskim, wszakże obowiązani są uczynić na piśmie przekład z tego języka na inny i nawzajem. — Przyczém podaje się do wiadomości że przy odkrywających się wakansach do stypendjów rządowych przy uniwersytecie, mianowicie: w wydziałach pedagogicznym i medycyny istniejących, pierwszeństwo mieć będą celujący w naukach uczniowie gimnazjum okręgu Moskiewskiego, i ci którzy okazali w uniwersytecie znaczne postępy w naukach; — nadto, że dobrowolne wsparcia, udzielane będą celującym studentom biédnego stanu będącym, a to według osobnych na ten cel prawideł zgodnie z wolą osób udzielających takowe wsparcie wydanych. Z czego wynika że uczniowie innych uniwersytetów i innych naukowych zakładów, którzy życzyć sobie będą pobierać nauki w uniwersytecie Moskiewskim, winni mieć zapewnione środki dostateczne na utrzymanie przez cały ciąg swéj nauki w uniwersytecie, jak równie na ubiór według przepisanego uniformu i na stosowną pomoc naukową. Samo przez się ma się rozumieć że uczniowie zakładów naukowych okręgu Moskiewskiego, postępując do uniwersytetu winni mieć na uwadze, że sami tylko celujący w naukach przyjętymi być mogą na wakujące stypendja w instytutach pedagogicznym i medycznym. — Stosownie do zatwierdzonego przez ministra oświecenia narodowego pod dniem 15 lipca v. s. r. 1845 przepisu, wpis do uniwersytetu dla indywiduów na swój koszt postępujących, lub na prelekcje uczęszczać mających, oznaczonym został na rs. 40 rocznie nie wyłączając od téj opłaty dzieci osób stanu duchownego greko-rosyjskiego wyznania, jak równie sług cerkiewnych, (дѣтей священно и церковно служителей). (D. n.)

Wiadomości miejscowe.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 303, wyjechało 399.

W dniu 18 maja r. b. o godzinie 7éj wieczorem, odbył się obrzęd zaślubin między p. Ludwikiem *Sztolpe*

a panną Anielą *Pietrusińską*, w obec ojca i licznie zgromadzonych przyjaciół, w kościele KK. Karmelitów na Krakowskiém Przedmieściu. Błogosławił téj zacnéj parze W. ks. przeor *Wojciechowski*, który wystawiwszy ważne obowiązki zacnym nowożeńcom, zaniósł prośbę do NAJWYŻSZEGO o długie i szczęśliwe powodzenie, a które podpisany jako prawdziwy przyjaciel, łącząc swe uczucia z uczuciami szanownego kapłana, tego im z serca życzy. — *K...... G.......*

W dniu wczorajszym rozstała się z tym światem Katarzyna z Jankowskich *Kowalewska*, żona urzędnika biura policji. Eksportacja zwłok jéj odbędzie się jutro o godzinie 5éj z południa, z kościoła KK. Franciszkanów na cmentarz Powązkowski, na którą stroskany mąż wraz z dziećmi łaskawych przyjaciół i znajomych zaprasza.

W dniu onegdajszym Michał *Sliwiński*, rodem z Galicji Austrjackiéj, lat 23 liczący, żebractwem trudniący się, nagle zmarł. — Zuzanna *Tomaszewska*, córka ogrodnika, lat 11 mająca, pod nr. 1704 przy swym ojcu zamieszkała, nagle życie zakończyła. Ciała powyższe do decyzji sądu w miejscach zaszłéj śmierci zabezpieczone zostały.

Wczoraj w Teatrze Wielkim po *Normie*, przywołana JPani Rywacka; po *Sylfidzie*, JPanna Piechowicz 2-kroć i JP. Aleks. Tarnowski.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Brocki Konst. ob. z Jackowa nr. 1883, Bobiński Fran. sędzia z Kuczyna nr. 259, Batogowski Aleksan. ob. z Pułtuska nr. 519, Czerniawski Józef ob. z Wodzisławic nr. 625, Dobrzański Józef ob. z Radomia nr. 634, Dąbkowski Stef. ob. z Rudna nr. 625, Dębiński Stan. ob. z Leśniewic nr. 556, Erlich Gustaw ob. z Drezna nr. 603, Friesenhoff Gustaw ob. z Wiednia nr. 613, Glinojecki Fran. ob. z Szyjków nr. 2684, Gołuchowski Seweryn ob. z Swięcicy nr. 625, Jaźwiński Walen. ob. z Radzienka nr. 634, Klicki Feliks ob. z Kijewic nr. 1263, Kiślański Fortu. ob. z Zamościa nr. 636, Kuliński Waw. ob. z Kawęczyna nr. 625, Korff Mikołaj jenerał-Lejtnant z Petersburga nr. 570, Karpow Piotr rotm. z Kowna nr. 603, Miłodrowski Mich. ob. z Gorzechowa nr. 179, Moszkowski August ob. z Rybienka nr. 613, Oleksiński Kazim. pułkow. z Iwangorodu nr. 1294, hr. Orłoff Denisoff jenerał-major z Petersburga nr. 613, Rostworowski Janusz kamerjunkier z Radomia nr. 486, Schejer Anastazy ob. z Wysoką nr. 1574, Somer Daniel ob. z Pułtuska nr. 519, Suski Grzeg. ob. z Lasek nr. 500, Szczucki Teodor ob. z Dobrzyszyna nr. 634.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Bogusz Antoni ob. z nru 476 do Niwek, Biernacki Leop. ob. z nru 634 do Krakowa, Dembowski Leon ob. z nru 634 do Klementowa, Deboli Ign. ob. z nru 625 do Zwiastowa, Haberman Edw. kup. z nru 603 do Frankfortu, hr. Krukowiecki Jan b. jen. z nru 1574 do Popnia, Krasowski Fran. ob. z nru 1324 do Swietlikowéj, Kernich Ernest kupiec z nru 603 do Rosji, Krotofil Józef ob. z nru 391 do Poznania, Olszewski Józef ob. z nru 586 do Bądkowa, Pruszkowski Stanis. ob. z nru 1855 do Biejkowskiéj-woli, Rudnicki Tom. rejent z nru 324 do Szamowa, Rosen Szymon bankier z nru 470 do Berlina, Skrzydlewski Wład. ob. z nru 584 do Poznania, Szlipenbach Albert baron z nru 479 do Kurlandji, Wodzyński Karol ob. z nru 1327 do Suchy szlacheckiéj, Wiśniewski Lud. ob. z nru 1337 do Antoniowa, Wyczołkowski Jan ob. z nru 347 do Stanisławic, Węsierski Winc. ob. z nru 1858 do Krzestowa, Wittich Konst. doktor z nru 634 do Berlina.

Rozmaitości.

TRZY DNI NAD BRZEGAMI ORYNOKU.

(Ciąg dalszy).

Odzyskawszy przytomność — gdyż nadmiar zgrozy odjął był Wiljamowi zmysły na chwilę — ujrzał się na cienistéj murawie, otoczonym od Pereza i swoich wiernych Zambosów. Chociaż był przyszedł do siebie, czuł przecież gwałtowny ból i takie otrętwienie we wszystkich członkach, a najbardziéj w nogach, że nie mógł wcale wątpić o rzeczywistości owego stanu trwogi, w jakim się przed straceniem przytomności znajdywał.

„Byłeś w wielkiém niebezpieczeństwie“ — ozwał się Perez głosem spół-czucia i z łagodnym wyrzutem — „Ale pocoż się tak daleko od przyjaciół zapuściłeś? Ogromny węgorz, największy i najsilniejszy jakiegom kiedykolwiek widział, owikłał cię był swojemi kłęby; i gdybyśmy byli nie przyspieszyli dość wcześnie, aby mu piersi twoich pierścieńmi nie dać otoczyć, byłbyś musiał życiem nieostrożność swoję przypłacić.“

Z témwszystkiém już sama trwoga i skutki jéj, były dość szkodliwe dla Wiljama, a oprócz przerażenia, jakiego doznał, był na całém ciele tak zgniecionym i wysilonym, iż ani stać, ani postąpić, a nawet na swoim mule utrzymać się nie zdołał. Musiano więc przez dwa dni spełna w tych chłodnych zaroślach wypocząć, poczém dopiéro odzyskał Wiljam stracone siły i mógł w

dalszą podróż wyruszyć. Już teraz droga nie wiodła ową straszną, spopielałą pustynią, lecz kraina stawała się coraz zieleńszą, pagórkowatą, krzewem i strumykami mile urozmaiconą. Gdzie niegdzie wyglądały zza krzaków pojedyncze futory należące do właścicieli wielkich trzód *lamas;* stały one po większéj części o wysokie pnie palmowe oparte, w pobliżu źródeł, które z zacienia obficie jagodami okrytych krzewów malinowych wypływały, ale wnet znowuż w piaskach się gubiły. Po niejakim czasie zbliżyła się karawana ku zielonym wzgórzom, rozciągającym się wzdłuż brzegów rzeki Pao aż ku Orinokowi. Odtąd okazała się cała okolica jakby aksamitnym kobiercem najpiękniejszéj murawy, cienistemi krzewami i wysokiemi drzewy okrytą. Pierś Wiljama odetchnęła uczuciem błogiéj rozkoszy, jaka tylko na łonie dziewiczéj, dalekiéj od ludzi przyrody, uczuć się daje. Nikogo też nie zadziwi, iż myśli jego barwę łagodnego żalu przybrały; byłto jednak ów żal, który chętnie przy przedmiocie swéj straty, wspomnieniem bawi, i śród zajęcia się nim, codziennie czerstwiéj zdrowieje.

Nareszcie stanęli podróżni nad brzegami Orinoku. Już teraz muły były nieużyteczne, gdyż wypadało dalszą podróż wodą odbywać. Kazano się przewieźć czółnem do Muitoki, gdzie Perez obszerniejszy najął statek, aby nim daléj ku źródłom rzeki podpłynąć, ile że tam brzegi są znacznie mniéj zamieszkane, a przeto dzikość przyrody więcéj powabów podróżnikom nastręcza. Można to było jeszcze uczynić, lubo ostateczna do tego pora, schyłek najgorętszéj części lata, już się zbliżała, i oczekiwano niebawem pory deszczów, w któréj rzéka tak gwałtownie przybiéra, że niepodobieństwem jest, oprzéć się jéj nawalności. Przejażdżka ta trwała kilka tygodni, w ciągu których obeznał się Wiljam bliżéj z językiem i obyczajami krajowców, a to głównie wymianą za różne potrzeby życia, lub też sprzedażą w ludniejszych okolicach za gotowe pieniądze zabranego z sobą zapasu towarów. Przedstawiające się w czasie téj przejażdżki widowiska przyrody, były bardzo rozmaite i zajmujące. Lubo teraz przy końcu gorącéj pory roku woda najniżéj stała, przecież rzeka niekiedy nieprzejrzane tworzyła jezioro, z którego tylko gdzieniegdzie lśniące w słońcu skaliska wysterczały. Wzdłuż wybrzeży ciągnęły się gęste lasy, tak spojnie chaszczami zarosłe i splecione, że chyba tylko z siekierą w ręku można sobie było dalszą drogę torować. Tu-owdzie postrzegano jednak poprzedzierane już miejsca i pewien rodzaj ścieżek; byłyto ślady, którędy większe zwiérzęta tych lasów ku rzece zdążały aby tamże pragnienie ugasić, albo przepłynąwszy rzekę, po tamtéj stronie za łupem gonić. Wzdłuż obu brzegów leżały ogromne krokodyle, często w niezmiernéj liczbie, nieruchomo na piasku rozciągnione. Wiljam zapytał, czy one krajowcom bardzo niebezpieczne bywają. (D. c. u.)

Doniesienia.



W dniu 17 na 18 b. m. we wsi Koźle w powiecie Rawskim pod miastem Strykowem skradziono proboszczowi dwie KLACZE młode, od 3ch do 4ch lat mające, kasztanowate, jedna z gwiazdką na łysinie, obiedwie z popsutemi piersiami od chomont i jedną klacz skarogniadą bez odmiany, ubrane w chomonta krakowskie z płatami czerwonemi, kantary, lejce, podkładki skórzane i siodło.— Uprasza się, ktoby takowe gdzie dostrzegł, iżby z posiadaczem najbliższéj władzy policyjnéj lub do proboszcza ks. Jana Nepomucena Skoczek w parafji Koźle odprowadzić kazał za nagrodą złp. 50.



TEATR. Jutro......

Dziś z rana ciepła stop. 8, wczoraj w poł. ciepła stop. 15.

Wysokość wody na Wiśle stop 1 cali 8.